

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o. o.

Adres redakcji i administracji

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 62

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 266.

Leszno, wtorek dnia 17 listopada 1931 r.

Rok XL.

Tajemnica nienawiści żydowskiej.

I.

Żydów biją i bicia będą wszędzie — z wyjątkiem tych krajów, gdzie ich nie ma i z wyjątkiem Polski, gdzie ich jest stosunkowo najwięcej. Ten ostatni wyjątek stanowił — przez wieki chluba naszego narodu, świadczył wybitnie o niepomiernej tolerancji, kulturze, pokojowości, cierpliwości polskiej. Z biegiem czasu jednak ta chluba zaczęła stawać pod znakiem zapytania, aż wreszcie zamiast dumy, która podnosiła czoło — pokrywający nam twarz rumieńcem — wstyd!

Tak. Wstyd — bo oto ten zewsząd wypędzany, ten wszędzie lżony, wyśmiewany, wszędzie bity — jak się u nas rozczuchwał, tak urosł w piórka złote dosłownie, niesłety), tak się rozpanoszył, rozwydrzył że śmie podnosić na nas rekę... Ten „wieczny żyd ulacz”, bo też odwieczny spekulant, intrygant, wachrzyćiel. To plucie pasorzytujące, ich rzewne i tak nikczemne, że wszędzie poza Polską polza u nóg tych, którzy je kopią, liżąc ręce tych, którzy je policzkuje.

Wszędzie tak, tylko nie w Polsce. W tym wypadku było i jest „u nas inaczej”.

To inaczej zaczęło się już przed wieloma wiekami, kiedy zewsząd wypędzanych żydów przyjeżdżała z otwartymi rękoma. Przygarnęła ich, przytuliła no i powtórzyła się „kubek w kubek” dwa historie i baiki. Żmija ogrzana ciepłem naszego łona wysunęła żądło.

To żądło skrawione dziś krwią polską widzi — obecnie wszyscy — chociaż jeszcze nie wiemy, nie uświadomiliśmy sobie jej trującego jadu wszczyło ono w nasz organizm — zanim zaczęła się sączyć nasza krew.

Albo przedewszystkiem przymyślnym sobie, gdzie jak żydów bito, i jak oni na to reagowali — oraz jak my z nimi się ceremonializowaliśmy i jaka za przykładną wyrozumiałość nasza była zapłała.

Ważny pod uwagę tylko najbliższe i najjaskrawsze przykłady — tylko parę przykładów wystarczy.

Okres przedwojenny. Niemcy traktują żydów z pogardą, jako naród już niewiele mniej wartościowy, a wreszcie pobawiony godności ludzkiej. Jeżeli starszy Fritz uważał chłopca za „Eli Middelting zwischen Mensch und Vieh” coś pośredniego między bydlęciem a człowiekiem — to junier i młody junier traktował żyda za coś pośredniego pomiędzy człowiekiem a płożem, rosnącym. Odrzucał go od siebie, jak zadumanych, trędowatych.

I tu okazało się coś gorszego od robactwa, coś gorszego, podlegszego — bo robak nadeptany broni się a żydzi kopani przez Niemców jeli się im wystygwał.

I proszę nie myśleć, że tylko w Niemczech, albo w tej dzielnicy, wówczas pod okupacją berlińską jeżdżące. Nie, nietylko tutaj, ale również i bodaj jeszcze gorliwiej w zaborze rosyjskim. W Łodzi, w Warszawie, na terenie całej b. Kongresówki stanowili żydzi awangardę, forpocztę Niemców, krzewili ich język (choć w formie skażonej), torowali drogę ich podbojowi ekonomicznemu a następnie politycznemu.

Rosja wypędzała żydów gromadnie od siebie do „krajów nadwiślańskich” (Prywilej), wypędzała bezwzględnie, brutalnie, jak zbrodniarzy, jak „psów parzywech”... I wzmian ci właśnie napędzeni do b. Kongresówki żydzi, tak zwani litwacy wywodziłali się swym ciemnocem przez gorliwe krzewienie nad Wisłą „kultury” moskiewskiej, przez rusyfikowanie naszego kraju, przez walkę z polskim ruchem narodowym.

Szczególnie jaskrawo objawiło się to w roku 1905. Moc zaborców, pod ciosami klęsk zewnętrznych i wewnętrznych (przegrana wojna z Japonją, pierwszy ruch rewolucyjny) osłabła. Na ulicach Warszawy nasze manifestacje narodowe, szablary, Orzeł Biały. Jakże przywitali żydów to znanie wyzwolenia, ten nawet przez jawnych wrogów szanowany symbol swobody, sprawiedliwości, postępu — powitali szablary z Orłami Białymi czyniącymi sykami zawiść, nienawiść: **białe getta**. (Dokończenie nastąpi).

Zainteresowanie się procesem brzeskim wzrasta.

Gończy, burzliwy dzień 18 rozpraw sądowych — zeznania świadków obrony, a w szczególności p. p. b. marszałka Trąpczyńskiego i senatora Korfantego wywołały wstrząsające wrażenie.

Nasze stanowisko.

Przykry obowiązek. Wolelibyśmy, aby Brześć, proces (ale także i „Centrolew”) nie było. Wogóle pragnęlibyśmy nie rozstrząsać takich spraw wewnętrznych, które żadnych wartości nie stwarzają i autorytetu naszego wobec zagranicy podnieść nie mogą. Rozgłos jednak z powodu Brześcia jest tak wielki, proces wywołał takie poruszenie — iż musimy spełnić przykry obowiązek referowania tych rzeczy.

Nowy dowód bezpartyjności „Głosu”. Stanowisko pisma naszego wobec „Centrolewu”, Brześcia, procesu — jest nowym dowodem szczerego i konsekwentnego przestrzegania bezpartyjności. Potępiłmy już sam pomysł „Centrolewu” i jego akcję jeszcze przed kongresem, który jednak naszym zdaniem nie mógł wywołać przewrotu. Nie należało do berkrytycznych wielbicieli Korfantego, występować pierwszy z wyrażeniem protestu przeciwko jego aresztowaniu, podnosząc, że był on właśnie przeciwnikiem „Centrolewu”. Sprawozdania nasze z procesu odróżniają się zarówno od sprawozdań pism sanacyjnych jak i opozycyjnych. Spotykają nas wprawdzie zarzuty — jednych: że piszemy zbyt dużo i ostro; drugich: że mało i łagodnie. Zarzuty te jednak wżajemnie sobie przeczą, zbijają się — służąc dowodem, że nie idziemy ani na lewo, ani na prawo — ale środkiem. Droga prawdy i umiaru; droga ta, po której z czasem pójdzie większość, wszyscy.

Zeznania Trąpczyńskiego.

Zmiana dekoracji. Proces „brzeski” chociaż bez „Brześcia” — nie mógł nie wywołać zainteresowania. Nie zdawało go osłabić nawet najślabsze zeznania najbliższych świadków oskarżenia, tych, którzy jakby stereotypowo powtarzali: nie pamiętam, tajemnica, albo jakali się, błędy, lub wreszcie nie dawali odpowiedzi. Po tych ludziach wywołujących często „śmiesz na sali” (choć przedmiot rozprawy tak niewesoły) swą „orientacją” czy „inteligencją”, po przeszło dwutygodniowych popisach tych, którzy „komunikowali”, że nie mają nic do zakomunikowania — nagle takie osobistości, jak: Trąpczyński i Korfante. Nie dziw że niesłabnące zainteresowanie nagłe wzrosło, bo z 17 na 18 dzień rozpraw nastąpiła „zmiana dekoracji” gruntowna, imponująca. Nie o to tylko chodziło, że po świadkach oskarżenia, świadkowie obrony, ale że oto ludzie innej, większej miary.

Oczekiwania. I tak w onegdajszym 18 dniu rozprawy (sobota 14 listopada) napelniała się wcześniej sala publicznością, widok jej, sali kufiarów wywołuje wrażenie oczekiwania na sensację. Wchodził sąd. Rozlega się głos przewodniczącego (Hermanowski): — „Proszę wezwać świadka Trąpczyńskiego”. Na sali poruszenie.

Symbol. Powoli, poważnie wchodzi działacz polityczny, szermierz narodowy, przedwojenny, powojenny, obrońca prawa, wolności, polskości. Lekko kłania się sądowi, odpowiada spokojnie, lecz stanowczo, z prostotą i godnością. W reku teka — egz. Konstytucji. Symbol. I znowu rzecz znaną, znowu symbol bo przewodniczący składu sędziowskiego jakby proponując zapytuje: Strony zwolnią świadka od przysięgi? — a obrona odpowiada: Prosimy o zaprzysiężenie.

Lewica kłóciła rząd. Adw. Nowodworski: Dlaczego stronnictwa lewicy zafazyły się w opozycji do rządu? Przecież był okres, kiedy kłóciłały rząd?

Sw.: Nie wiem, jakiego rodzaju stosunki łączyły lewicę z rządem. W każdym razie były chwile, kiedy pozostawały z rządem w zgodzie. Z biegiem czasu dopiero ustosunkowały się opozycyjnie.

Nierespektowanie prawa. Adw. Nowodworski: Dlaczego?

Sw.: Z powodu nierespektowania prawa przez rząd.

Adw. Nowodworski: Czy pan marszałek może przytoczyć przykłady tego nierespektowania prawa?

Nieojane trakt. konstytucji. Zaczęł się od nieojanego traktowania konstytucji. Istnieje w konstytucji przepis, że Sejm może być odroczone przez p. Pre-

zydenta, ale na żądanie jednej trzeciej posłów winien się odnieść do decyzji plenum Sejmu. Tymczasem dwukrotnie Sejm odraczał, a potem zaraz go zamknęto.

Apel do P. Prezydenta Rzplitej. W sprawie tej sam apelowałem do p. Prezydenta Rzplitej publicznie. Drugim pogwałceniem konstytucji było to, że ministrowie, którym wyrażono votum nieufności i zmuszono ich do ustąpienia, natychmiast mianowani zostali ponownie ministrami tych samych resortów. Tego rodzaju sprawa była m. in. z min. Sujkowskiem. To było pogwałceniem przepisu konstytucji, która tłumaczono w sposób nielegalny. Odnosiliśmy wrażenie, że rząd ma despekt dla prawa.

Czyni gwałtowne. Adw. Nowodworski: Czy pan marszałek zna wypadki, które wywołały również oburzenie i poza terenem Sejmu, kiedy nieposzanowanie prawa wyraziło się w czynach gwałtownych?

„Cztery zbrodnie umyślnie nie były ścigane”. Sw. Trąpczyński: Domyślam się, o co chodził panu obrońcy? Chodzi o zbrodnie, które nie były ścigane. W tych sprawach interpelowałem w Sejmie, ale odpowiedzi na rzucane w przemówieniach pytania nie otrzymałem. W swoim przemówieniu w komisji budżetowej cytowałem cztery zbrodnie i twierdziłem, że zbrodnie te umyślnie nie były ścigane.

Straszny zarzut. To przecież jest straszny zarzut i nie mogłem tego zrobić lekkomyślnie. Przecież w innych krajach kara ciężkimi robotami twardziaków, którzy nie spełnili swych obowiązków i nie ścigali przestępstw. O wykryciu tych przestępstw władze nietylko nie poinformowały ogółu, ale wpadły w nerwowość, gdy się tylko o tych sprawach mówiło. Po stanowili wobec tego przeprowadzić prywatne śledztwo i dojść do wykrycia zbrodni. W nocy z 30 września na 1 października 1926 r. kilkunastu osobników w mundurach oficerskich wdarło się do mieszkania...

To są rzeczy znane. Przew.: To są rzeczy znane. Nas interesuje tylko sprawa, czy Centrolew był na to oburzony.

Adw. Urbanowicz: Czy panu wiadomo, że przy poprzednich wyborach popełniono nadużycia?

— Tak, popełniono masę nieprawidłowości.

— Czy było w Sejmie z tej racji jakieś postępowanie?

— A tak. Nawet istnieje druk w tym względzie dotyczący postępowania w komisji.

— Czy przekroczenie budżetu nastrojało opozycję?

— To są rzeczy znane.

Prawda nie jest nigdy podburzająca. Oskarżony p. Kiernik pisał, świadek odpowiada:

— Czy poseł, przytaczając fakty, które się zdarzyły, działa podburzająco?

— Nie. Prawda nie jest nigdy podburzająca.

Było naruszenie Konstytucji. Prok. Grabowski: Wiem jeżeli Sejm nie pociągnął Prezydenta do odpowiedzialności, to nie było naruszenia Konstytucji.

Marsz. Trąpczyński: Było naruszenie, tylko nie takie duże, nie tak ważne dla życia państwowego, żeby trzeba było zrobić taki skandal.

System. Prok. Grabowski: A warto było robić taki skandal, jak zrobiono na rynku kłeparskim?

Odyby taki wypadek zaszedł raz to pewnie, ale tu przecież był system.

Tylko — ten sejm. Prok. Grabowski: Jaki los spotkał przekroczenia budżetowe?

— Zostały temu sejmowi przedłożone i przyjęte.

— Wiem parlament, zaakceptował te przekroczenia?

Marszałek Trąpczyński oburzonym głosem: — Nie parlament tylko ten sejm.

Było bezprawie. Adw. Nowodworski zapytuje o mianowanie p. Cara komisarzem wyborczym.

— To było bezprawie — mówi świadek.

Wesołe budżety. Obrona zapytuje dalej, oświadkowi wiadomo o czynionych oskarżeniach zarzutach iż w prasie prowadzili akcję podburzającą, gdzie dyskutowano o „wesołych budżetach”.

O kradzieży grosza publicznego. P. Trampczyński powołuje się na wiadomości z gazet i przytacza sławiane przez posłów w Sejmie zarzuty poszczególnym ministrom „o kradzieży grosza publicznego”

Budżet, p. Bartel, tylko pozory. Z innych dalszych pytań i odpowiedzi:

— Czy przekroczenia budżetowe były powodem ustosunkowania się lewicy do rządu?

— To było główną przyczyną poza innymi niebity wielkimi.

— Jak się ustosunkował Centrolew do p. Bartla?

— Bardzo dobrze. P. Bartel stał blisko Centrolewu, on sam pochodził z lewicy i Centrolew miał do niego zaufanie.

— Czy stanowisko p. Bartla różniło się od innych poprzednich i następnych rządów pomajowych?

— Tak, p. Bartel starał się zachować pozory praworządności. Ale tylko pozory — dodaje po chwili marszałek Trampczyński.

„A co zrobił P. Prezydent”. — Czy pan był zapraszany na konferencję do p. Prezydenta?

— Byłem trzy razy na takich konferencjach, ale myślny się tak różnił w zaprzetychaniach, że prosiłem, żeby mnie więcej nie zapraszano.

— Naprzykład?

— Chodziło choćby o mianowanie tych samych ministrów. Mówiłem p. Prezydentowi, że nie można używać na to samo stanowisko ministrów obalonych przez Sejm.

— A co zrobił p. Prezydent?

— Wzruszył ramionami.

„Tylko co 200 lat”. — A czy nie mówił, że takie jest życzenie Marszałka Piłsudskiego?

— Nie, mówił tylko o wpływie, jaki wywierał Marszałek Piłsudski.

— Czy mówił, że poddawał się jego woli całkowicie?

— Mówił, że jest to człowiek niezwykły, i że taka osobistość zjawia się tylko co 200 lat.

„Gen. Zagórski zamordowany”. Osk. Putek: „nie wykryci i niekarani zostali sprawcy szeregu zbrodni, jak zabójstwo gen. Zagórskiego, porwanie i pobicie red. Mostowicza — odtąd chcę zapytać, czy pan marszałek w przemówieniach swoich zapytywał o te sprawy i jaką otrzymał na nie odpowiedź?”

Sw.: Ja kilkakrotnie zapytywałem w tych sprawach, nie otrzymałem jednak żadnej poważniejszej odpowiedzi. Przypadek zrzucił, że dostałem informację, które doprowadziły mnie do przekonania, że gen. Zagórski został zamordowany i że morderców zakazano ścigać. Mogę powołać się na świadectwo pana prokuratora Danica, który nie zaprzeczy.

„Mostowicz wywieziony samochodem komendantów policji”. Osk. Putek: A sprawa redaktora Mostowicza?

Sw.: W tej sprawie skonstatowałem, że red. Mostowicz został wywieziony samochodem komendantów policji Maleszewskiego i że auto prowadziły przodownik policji. Na pytanie, raczono przeze mnie w tej sprawie również odpowiedzi nie było.

Znam i niekarani. Osk. Putek: A sprawa Zdzichowalego?

Sw.: Śledztwo w tej sprawie prowadzone było przez pół roku, a po tem śledztwie odbyło się zebranie w prezydium Rady Ministrów. Brali w nim udział m. in. p. Bartel, Meyszowicz, gen. Daniec, Hübner — kazano referować p. Danicowi, jak stoi śledztwo, a gdy ten doszedł do słów, że wypośrodkowa wszystkich tych, którzy dopuścili się ciężkiej zbrodni w łamaniu i gwałtu, Marsz. Piłsudski (obecny również na zebraniu), przerwał, mówiąc: „Dziękuję panu za tę ciężką pracę, co ja jednak zrobię, jako prezes Rady Ministrów z panem ministrem spraw wojskowych — Marsz. Piłsudski piastował wówczas obie te funkcje — wtrąca świadek — dlaczego pan rozbija mi armię? — zapytał minister spraw wojskowych — na tem śledztwo się skończyło.”

Z powłódek p. Cara b. min. sprawiedliwości. Adv. Urbanowicz zapytuje o poszczególne wypadki rozszerzania dekretów Prezydenta. W odpowiedzi na jedno z pytań świadek oświadcza:

Do zmarłego prezesa Ruszczyńskiego. Wiem od zmarłego prezesa sądu apelacyjnego p. Ruszczyńskiego, iż p. Car, przypuszczając, iż p. Ruszczyński jest szetem tego sądu, który ma rozpatrywać kwestię, czy dekret prasowy obowiązuje (p. Car obawiał się, że sądy staną przeciw niemu) — rzekł wówczas: „Niech pan powie tym sędziom, żeby się nie wazyli sprzeciwiać rządowi, bo ja się z nim policzę.”

Komuś innemu mówił p. Car powiedział: — Co mi Pan gada o prawie, tu chodzi o kwestię życiową, te rozstrzygają.

8 milionów. Adv. Urbanowicz: Czy owe 8 milj. zł, jakie wydano na wybory, były zakwestionowane przez Najw. Izbę Kontroli?

Świadek: Oczywiście.

Zeznania Korfatego.

Nie chce przywieźć. Po zeznaniach zarządczo krótką przerwę. Po wznowieniu wchodzi Wojciech Korfatego, który swym zeznaniem się na salę wywołał nieco inne niż Trampczyński, lecz nie mniejsze poruszenie na salę. Na wyjaśnienie prokuratora, iż świadek może nie odpowiadać na pytania, oświadcza Korfatego, iż nie chce korzystać z przywilejów.

Nagroda za głowę Korfatego. Obr.: Czy pan był komisarzem plebiscytowym na Górnym Śląsku?

Sw.: Byłem komisarzem plebiscytowym z nominacji Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Obr.: Czy była przez organizację niemiecką naznaczona nagroda za głowę pańską?

Sw.: Tak jest. To jest 4 miliony marek niemieckich, czyli 150 tysięcy dolarów.

Przew.: To dla sprawy nie ma znaczenia.

Stronnictwa narodowe przeciwko Tretramusowi. Obr.: Sprawa jest tego rodzaju, że ustalenie każdego szczegółu ma dla nas znaczenie. Czy pan wie o tem, że w Katowicach szykował się kongres w dniu 14. września?

Sw.: Na początku sierpnia, po mowie ministra Tretramusa, stronnictwo moje, w porozumieniu z innymi stronnictwami, zwołało zebranie, celem zamianowania i zaproszenia przeciwników atakowania naszych granic. Zwróciłem się tylko do stronnictw opozycyjnych, gdyż należało do ludzi, którzy nie uznają żadnego zbliżenia z obozem samacji moralnej.

Imy zjazd. Tak się zbiegło, że manifestacja przez nas wyznaczona zeszła się co do daty z kongresem Centrolewu w Krakowie.

Nasza manifestacja miała jednak inny zgoła charakter o czem świadczy jej rezolucja.

Na 10 dni przed 14. wrześniem, gdy już wymagają nam salę, poczęły obiegać wiadomości, że związek powstańców górnośląskich, którego prezesem był p. Graziński, wojewoda śląski, — akurat na ten dzień zwołuje swój zjazd.

Strzały a policja. — Strzelano do mnie. Rzucano we mnie kostkami brukowca, które przywieziono przedtem na samochodzie ciężarowym. Zastępca komendanta policji Jezierski przyglądał się temu spokojnie. Gdy zwróciłem się do niego o interwencję, po chwili wahania wysłał posterunkowego, który pokreślił się i poszedł.

Ch. Dem. a Centrolew. Adv. Nowodworski: — Czy chadecja śląska należała do Centrolewu?

— Nie, o tem świadczy rezolucja, w której powiadaliśmy, że nie przystąpimy do Centrolewu. Do nas się z tem nikł nie zwracał.

Warunek Korfatego. Poseł Chadoński przyjechał do świadka, proponując mu połączenie Ch. D. Korfatego wówczas postawił mu warunek, że Chadoński nie będzie należał do Centrolewu i że na jej liście nie będzie ani jednego człowieka, który jest skompromitowany stosunkami z samacją.

Co powiedział Poincare? Adv. Szurlej: — Pan był w opozycji do rządów pomajowych?

— Państwo Polskie jest tego rodzaju państwem, o którym przed paru laty powiedział mi Poincare: „To jest kraj troski i niespodzianek”. Państwo nie może żyć ciągłym zamachami. Nie zapominajmy nigdy roku 1926, który był największą szkoda.

Domisie oświadczenie prokuratora. Adv. Szurlej: Niech Pan słyszy swoje wzburzenie, które może wzbudzić pytanie, które Panu zadam. Co Pan może powiedzieć o postawionym Panu zarzucie, jakoby Pan był na usługach Niemiec.

Prok. Grabowski wstaje z miejsca: — Niema ani jednego świadka któryby to zeznał.

Korfatego: — Ale jest w akcie oskarżenia.

Adv. Szurlej: — Jest w akcie oskarżenia, odczytam publicznie.

Wzburzenie. Korfatego: — Jeden z Pańów obrońców tę kwestię poruszył i posła ona w dzienniki za granicę. Należę do tych, którzy mają nazwisko i zagranicą. Zadaniem sędziego śledczego i prokuratora jest wszechstronne wysłuchanie prawdy. Jestem człowiekiem, który coś zrobił dla Polski z ryzykiem swego życia.

— Siedziałem w więzieniach pruskich, jednak..

Manifestacja. Prawda. Świadek podnosi głos, dając domośny upust swemu oburzeniu. Przewodniczący przerywa mu, nazywając jego wybuch manifestacją. Korfatego oświadcza, że to, co mówi jest prawdą.

Starcia słowne. następują pomiędzy przewodniczącym a obrońcą oraz po przerwie pomiędzy obrońcą a prokuratorem.

Zakończenie. Po wznowieniu Korfatego protestuje przeciwko obraźliwemu powiedzeniu („wajpliwy patriotyzm”) prokuratora, a po przywołaniu do porządku przez przewodniczącego, oświadcza, że nie może zeznawać. Obrona oświadcza, że rezygnuje z dalszych pytań.

Zeznania posła Pużaka.

Akt oskarżenia zamietrowany. Po przerwie zjawia się świadek poseł Kazimierz Pużak.

Prokurator Grabowski prosi o niezaprzysięganie świadka, a to z tego względu, iż zachodzą tutaj podejrzenia, że świadek brał udział w czynach, będących przedmiotem sprawy niniejszej.

Adv. Berenson oświadcza, że sprzeciw pana wiceprokuratora nie dotyczy bynajmniej posła Pużaka, który całem sercem solidaryzuje się z ławą oskarżonych. Stwierdzić jednak należy, że poseł Pużak nie był ani razu badany przez sędziego śledczego, a panowie prokuratorzy, którzy już siedem miesięcy temu postawili cały materiał, nie zrobili z niego żadnego użytku — nie mieli odwagi oskarżyć posła Pużaka, bo materiał nie starczyło. Dopiero teraz, kiedy akt oskarżenia został zamietrowany przez świadków, kiedy wykazano całe jego ubóstwo, wysuwa się przeciwko posłowi Pużakowi jakieś podejrzenia i to wówczas, kiedy nie miało odwagi posadzić go na ławie oskarżonych.

— Panie mecenase — woła przewodniczący — przywołuję pana do porządku.

Huragan śmiechu. — Czy poseł Pużak miał być posadzony na ławie oskarżonych, czy też nie, to jest sprawa maraże obojętna — oświadcza prokurator Grabowski. — W każdym razie domagam się, aby go nie zaprzysięgano. Akt oskarżenia został tak wzbogacony przewodem sądowym...

Po tych słowach prokuratora wybuch huraganu śmiechu na ławie obrończej i na całej sali sądowej.

O zamachu stanu mówi być nie mogło. Na pytanie adwokata Urbanowicza świadek wyjaśnia, że

linja działania Centrolewu była praworządna. O takim zamachu stanu mówi być nie mogło, chociażby dlatego, że młki nie bezkarnie organizował zamachu stanu, dekonspirując swoich ludzi. Do zamachu stanu trzeba było powołać specjalną organizację, do której należałoby ludzi zupełnie tani.

Wojna domowa byłaby zbrodnia. Świadek odwołuje na kilka pytań oskarżonego Liebermana.

Na kongresie Centrolewu było co najmniej 24000 osób, a więc dość ludzi, aby wywołać jakieś poważniejsze zamieszki. Żadne jednak rozruchy nie były w planie, albowiem zarówno Centrolew, jak i PPS stały na stanowisku, że wojna domowa w Polsce w permanencji jest końcem Polski.



Partiarca Nikozji Kirylos III, arcybiskup Kition wydał odezwę propagującą przyłączenie się Cypru do Grecji, przez co spowodował bezpośrednio wybuch powstania przeciw Anglii.

Odnaczenie Paderewskiego.

Nowy Jork, 13. 11. (PAT.) Ignacy Paderewski wybrany został członkiem korespondentem amerykańskiej akademii literatury i sztuki

Malthus i Ford.

Przemiany w gospodarce i fluktuacje w sytuacji ekonomicznej wpływają na raptowną ewolucję poglądów i teorii. Na początku wieku XIX, podczas wojen napoleońskich, ekonomista angielski, Robert Malthus opracował słynną teorię wydajności rolni.

Malthus twierdził, iż przyrost ludności następuje prędzej, niż rozwój produkcji rolnej i dla uniknięcia głodu radził zastosować kontrolę urodzeń. Ale już w r. 1831 sytuacja zmieniła się o tyle, że Kazimierz Perrier przypisywał kryzys w Francji „nadmiarowi produkcji, za którym nie może podążyć konsumpcja”.

W roku zaś 1847 zapowiedź nadzwyczajnej dobrej urodzajności wywołała we Francji gwałtowny spadek cen produktów rolnych i perturbację ekonomiczną.

Tak samo w latach 1914 — 18 panowała tendencja do wyolbrzymiania produkcji i natężenia jej do ostatnich granic. Nastąpił kryzys nadprodukcji. Nastąpił też w skutku okres rozmaitych prób i eksperymentów dla zażegnania tego kryzysu.

Jedną z najbardziej oryginalnych prób podjął Henry Ford, pionier racjonalizacji i mechanizacji w produkcji przemysłowej. Ford postanowił w ciągu czterech miesięcy zatrudniać co rok część swego personelu robotniczego na fermach rolnych. Ale pod pewnym warunkiem: robotnicy ci będą przy pracy posługiwali się dawnymi narzędziami z wyłączeniem nowych maszyn rolniczych. Za pomocą tego systemu pracy spodziewa się Ford walszyj skutecznie z bezrobociem i nie dopuścić do nadprodukcji.

Tak to zmieniają się radykalnie teorie i metody w toku historii. Ziemia, która wydawała się Malthusowi za jego czasów zbyt mało wydajną, jest dzisiaj zbyt hojną producentką, której wydajność trzeba sztucznie hamować.

„W prześcieradle do króla”.



Pierwszy gwałt zadany sarowu przestrzeganej w Anglii etykiety.

Gahatna Gandhi przyjęty został na audiencji u Króla Jerzego. Gandhi udał się na posłuchanie w zwykłym swoim stroju wbrew przepisom etykiety dworskiej. Towarzyszyła mu poetka hinduska, Najdu.

Z POGRANICZA.

Młodzieży, ty nad poziomy wylatuj!

Duży się pisze o młodzieży, mówi o niej iako o przyszłości narodu, dyskutuje w powołanych do tego kołach o kwestiach jej wychowania, ale cała rzecz kończy się z dziwnych i niezrozumiałych powodów tylko na słowach. Społeczeństwo odrętwiałe w bezczynnie, niezdolne wnieść się do pewnych ideów, któreby wychodziły poza ramy przyziemnych trosk codziennych i ślad chwały płynię braku z jego strony czynnego zainteresowania się młodzieżą. Opuszczając ławy szkolne stała ona na drodze życia zdana na swoje własne siły, a brak siły woli, zasad i koniecznej jeszcze opieki, prowadzi część jej na bezdroża, druga część zaś idzie właściwą drogą tylko dzięki opiece duchowieństwa katolickiego. Niestety i ono stoi w swej pracy wychowawczej w osobnieniu, nie znajdując w społeczeństwie tego poparcia i zrozumienia, jakiegoby się należało spodziewać.

Jedynym węzłem, łączącym jeszcze młodzież z przeszłością, ze starszą generacją, to właśnie „Święta” Młodzieży Polskiej, urządzone czerwiec pod protektorat J. E. Ks. Kardynała Hłonda ku czci św. Stanisława Kostki, którego Stowarzyszenia obrali sobie za Patrona i wzór dla swych członków-druhów. W Lesznie uroczystość ta odbyła się w dniu wczorajszym (niedziela, 15-go listopada). Zgodnie z przykładowym zwyczajem, druhowie przysapli do wspólne Komunii św. podczas sumy, którą odprawił ks. prob. Jankiewicz, kazanie wygłosił ks. Kaluża, nadmieniając, że właśnie młodzież, która później ma pracować w różnych dziedzinach życia gospodarczego Polski i stanowić o jej dalszym omyślnym bycie o bezpieczeństwie, powinno teraz spojrzeć się z największą troskliwością, by wychowan w wierze Chrystusowej, odpowiednio przygotowana do trudów życia, mogła spełnić swe zadania i nie łamać w niej nadziei.

Po nabożeństwie, zakończonym odpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”, druhowie ustawili się w ulicy Kościelnej w szereg i z orkiestrą kołową na czele, udali się na sędz. Tow. Gmn. „Sokol”, gdzie miała się odbyć uroczysta akademii. Miała ona przebieg niezwykle wzruszający. Zagaił ją drh. prezes Witkiewicz, nadmieniając, jak młodzież zdana wyłącznie na własne siły, starała się i stara przyciągnąć w trud swej pracy jaknajliczniejsze zastępy nowych druhów oraz starsze obywatelstwo. W nadziei, że starania tu osiągną swój skutek, wita drh. prezes wszystkich gości, duchowieństwo, przedstawicieli władz i urzędów hasłem „Gotów”. Dalsze przewodnictwo akademii objął ks. proboszcz Jankiewicz, witał ją raz jeszcze zebranych w imieniu nie tylko własnym ale i Ks. Kardynała Hłonda, oraz Ojca św., który młodzieży szczególnie poświęcił uwagę, nie mniej jednak ks. prob. wyraża swój żal, że tak mało jest uczestników uroczystości. Ze znak fest r dzieł przedewszystkiem, którym dobro swych dzieci powinno leżeć na sercu. Okrzykiem na cz. 66 Najświętszej Rzeczypospolitej Polskiej, jej Prezydenta oraz Ks. Prymasa Hłonda, ks. proboszcz zakończył swe wstępne przemówienie. Następnie odbyły się deklamacje chórowe i śpiewy, oraz porywający referat wicepatrona Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Lesznie, ks. Stróżynskiego, mówiący o wz. rach mocznych charakterów. Nawiązując do znanego konfliktu między rządem włoskim a Wa-

tykanem w sprawie młodzieży, ks. prelegent wykazuje, że i w Polsce nie lepsze panują stosunki, i u nas stara się młodzież zniechęcić dla Kościoła, tu i ówdzie utrudnia się jej pracę wbrew interesom państwa. Tym trudnościom należy przeciwstawić się silnym charakterem na wzór Zawiszy Czarnego a przedewszystkiem św. Stanisława Kostki, nie zaś ustanie również w swem dziele Kościół i duchowieństwo katolickie, wychowując nadal młodzież w przywiązaniu do wiary katolickiej ale i w miłości dla swego narodu.

Następnie odbył się raport S. M. P., który odebrał ks. proboszcz Jankiewicz, przyjąwszy równocześnie przyrzeczenie od druhów, że ściśle będą przestrzegali przepisów swej organizacji, która przecież wypisała na swym sztandarze hasło Bóg i Ojczyzna. Na zakończenie uroczystości odpiewano „Hej do apelu”.

O godz. 8-mej odbyła się w sali sokolej „wieczornica” z bardzo miłym programem. Dobrze wypadły deklamacje (druhowie Ciesielski i Kraina) oraz żywe obrazy. Całość wypadła bardzo dobrze, co zadowolęć można dobrze woli wykonawców oraz inicjatywie ks. wicepatrona Stróżynskiego.

Ważne się więc, że młodzież prowadzona odpowiednią ręką, umie pracować rzetelnie, garnie się ku ideałom i wlatuje „ponad poziomy” ludzkiej przeciętności.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 17-go listopada 1931 r.
Grzegorz Cudolw. B. W.

Wschód słońca godz. 6.56. Zachód godz. 3.45.
Wschód księżyca godz. 1.31. Zachód godz. 10.23.
Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej San-jamarsko-Wielkopolskiej Hosioli Nasion w Angerbach.
Poniedziałek dnia 18. 11. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 2.8 wiatr północno-zachodni o prędkości 3 m/s zachmurzenie całkowite ciśnienie atmosferyczne 763.6 wilgotność 93 %. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 7.2 najniższa - 4.4. Poś. opadu 0.2 mm.

LESZNO.

D. Kalendarzyk terminowy zebrania zbiórek itd. Dnia (16. 11.) Słow. Młodych Polek: wiecz. o godz. 8-mej zbiórka IV. zastępu w Ognisku w sprawie niespodzianki.

Kolo śpiewu „Chopin”: o godz. 8-mej wiecz. lekcja śpiewu w szkole męskiej. Komplet konieczny z powodu wyjazdu na 25-letnie święta do Opatowa.

o śpiewu „Dembicki”: o godz. 8-mej wiecz. lekcja śpiewu chóru miesz. o godz. 9-tej chóru męskiego w Hot. Dworcowym. Z powodu wyjazdu Kola komplet konieczny.

Tow. Czeladzi Obuwicznicy: zebranie plen. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Michalskiego ul. Grodzka. Zebranie zarządu w niedzielę o 10. Jutro (17. 11.) Tow. św. Anny prost wszystkich amatorów na próbie teatralną o godz. 8. w Domu Kat.

D. Siostry Emerytki. Z okazji 700-mej rocznicy śmierci św. Elżbiety odprawiać się będzie dnia 17, 18 i 19. bm. w kaplicy Siostrz. Emerytek uroczyste msze św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 6.45 rano. Po południu o godz. 4-tej odbędzie się nieszpory.

jechałem zagranicę polegałem tylko na tobie. Papiał jak sroka, że uczęszczał na pensję po francusku i po niemiecku.

— Rzeczywiście, się uczyłam, ale co zrobić, kiedy wszystko zapomniałam. Ureguluj rachunek w hotelu i chodźmy na stację, jechać do Berlina. Niby poco mamy tu siedzieć.

— Nie pojedź do Berlina, za nie nie pojedź! Żeby zjechało to niemieckie draństwo! Żeby przepadł! Wprosi do Paryża. Każdego pytać się będzie, jak się stał dostać do Paryża.

— A masz bagaż? a nasze kufry? a walizy i poduszki? Przecież pojedziemy do Berlina, więc trzeba po nie wstać! Wszystkie nasze rzeczy są w Berlinie, nawet niema się w co wysmarkać.

— Ach, diabła nadatk! Masz babo redutę! — złapał się Mikolaj Iwanowicz za głowę.

— Panie Boże przedko się też skończy wszystkie te niemieckie meki. Jestem pewien, że w Francji jest lepiej i że tam ludzie żyją po ludzku. A jednak trzeba pojednać do Berlina, — powiedział i dodał: Wiesz co... pojedziemy tylko do Berlina, odjedziemy zaraz na stację nasz bagaż i stamtąd wprosi do Paryża. Zgadziasz się?

— Pewnie, że się zgadzam! Chociaż człowiek ciągle tylko jeździ po tych Niemczech i nigdzie się w gruncie rzeczy nie zatrzymuje, a już zdążył się sprząknąć, gorzej niż flaki z olejem. Przedź do Paryża, przedź! Po francusku parluje lepiej.

— Może i tak tylko „permettes-moi sortir”? Te słowa i ja mam.

— Cóż znova! U nas nawet na pensji była francuska gubernantka. Nie taka prawdziwa francuska, ale stale z nami mówiła po francusku.

Mikolaj Iwanowicz zadzwonił po kelnera.

— He Geld za cały kram? Wie fiel? — zapytał, pokazując na półkę, na której leżało wszystko co na stole. — Jedziemy do Berlina: rachunek, ale przedko.

1) Katolickie Kolo Polek. W poniedziałek, dnia 16-go bm. o godz. 8-mej odbędzie się zebranie plenarne w Szkole Przemysłowej. Z ramienia Kat. Kola Polek wygłosi K. prof. Dr. Spikowski w auli Gennazjum męsk. dnia 18, 19 i 20. bm. o godz. 8-mej 3 odczyty na temat „Materniwo chrześcijańskie”. Mam nadzieję, że wszystkie Towarzystwa, jak teistyczne i męskie wezmą w odczytach tych kajakich. Zarząd.

2) Przenyślowi i Rzemiosłu część! W poniedziałek, dnia 16. bm. o godz. 8-mej wiecz. w Hotelu Polskim odbędzie się zebranie plenarne. Na porządku dziennym sprawozdanie z zebrania przesów w Poznaniu oraz referat p. mec. Wstawskego, Gośca mile widziani. Zarząd.

3) Chór Kościelny. Dziś, w poniedziałek lekcja śpiewu o godz. 8-mej w Domu Katolickim. W programie msza Haydna, uprasza się zatem o gremialne przybycie śpiewaków. Dyrygent.

4) Wszystkim członkiniom Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet poleca się do wiadomości, że herbata, która się odbędzie we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 5-tej popołudniu w Czytelni Związku, poświęcona będzie uczczeniu rocznicy zgonu H. Sienkiewicza. Zarząd.

5) Składkę na biednych do dyspozycji Komitetu Obywatelskiego złożyli pp.: Stajewska Marjan 5 zł, Karwatowa Zofia 2 zł, Bettling 15 zł. Członkowie Cechu krawieckiego pp.: Tomasz Starek 3 zł, Leon Wojciechowski 1 zł, Michał Nowak 1 zł, Kapurczak Stanisł. 0.30 zł, Ptasik Wojciech 0.50 zł, Stanisław May 0.50 zł, Roman Ratajski 3 zł, Walkowski Wacław 1 zł, J. Duńkowska 0.50 zł, Stachowska W. 0.50 zł, Matuskowa 1 zł, Pietrzyńska Edmund 1 zł, Czesław Perek 1.50 zł, Kozłowski 2 zł, Siedlewska 0.50 zł. Członkowie Arcybractwa Straży Honorowej N. S. P. J. 13.77 zł, Katolickie Kolo Polek 20 zł, Szkoła Państw. Budownictwa II. rata 2 zł, skarbnik Tow. Właścicieli Nieruchomości II. r. 20 zł, p. mec. dr. Wyżykowski II. r. 10 zł, Pracownicy „Drukarni Leszczyńskiej” II. rata pp.: Machalewska Stefan 10 zł, Majewski Szymon 2 zł, Ratajski Henryk 1 zł, Kuśnierówna Helena 1 zł, Waligorska St. 1 zł, Borowski Józef 1 zł, Szał Stanisław 9 zł, Pinczyński Wacław 1 zł, Sikora Piotr 1 zł, Duży Franciszek 1 zł, Skrzypczak Stan. 0.50 zł, Pietrzak Jan 0.50 zł, Michałak Jan 1 zł, Nadolny Edmund 1 zł, Borowikówna 0.30 zł, p. Polewicz A. odzież.

Dalsze składki przyjmują skarbnik Komitetu Obywatelskiego p. Józef Rzepka, Leszno, Rynek 14.

6) Tow. Właścicieli domów i nieruchomości. — W ub. czwartek odbyło się w Strzelnicy zebranie plenarne członków Tow. właścicieli domów. P. p. Kornicki i Kazimierowski złożyli rzeczowe sprawozdanie ze zjazdu Związku w Warszawie oraz o staraniach u czynników mierających w kierunku wprowadzania w życie nowych projektów rządowych, zmierzających do obciążenia miejskiej własności nieruchomości. Chodzi przedewszystkiem o projektowane podwyżki podatków od nieruchomości. Okazało się, że podatek ten dotychczas wpływał do skarbu, w stosunku do innych — najregularniej słał też odpowiednie czynnik rządowe wyznaczone, ale właścicielom domów prowadzi się niemięgorzej, i że nie uderzają na podwyżkę podatków. Rzecz przedstawia się jednak tak, gdyż właściciele domów coraz mniej mają dochodów, coraz mniej mogą budować. Dalej omawiano szereg spraw, związanych z nowymi zarządzeniami o eskmiej w okresie zimowym. Towarzystwo otworzyło własne biuro, w którym właściciele domów mogą znaleźć poradę w różnych sprawach lokatorskich.

7) Przechodnia Przelewniczyca przy ulicy Skarbowej. Godziny przyjęć: we wtorek od 2-4 popoł. w piątek od 8-9 przedpołudniem.

N. A. LEJKIN

Nasi Zagranicą

POWIEŚĆ HUMORYSTYCZNA.

(7)

XI.

Coś takiego! Skandal! Diabla wiodzą co? — unosiła się Głafira Siemionowna, klaskana w dłonie i biegła jak szalona, po pokoju. Jedziemy do tego Berlina, jedziemy, i nie możemy pojednać! Już po raz drugi trafiamy tam, gdzie nie trzeba. Dirschau! Coś takiego? Gdzież ten Dirschau? — i rzuciła na meza poronujące spojrzenie.

Mikolaj Iwanowicz śmiał jak malowany, słał i drapał się po głowie.

— Mikolaju Iwanowiczu, pytam się Ciebie! Gdzie siedzisz jak balwan? Gdzież ten Dirschau? na którym końcu świata. Możemy znów pojednać niemieckim pocztą?

— A bo ja wiem, mamusi! — odrzekł mąż.

— A jednak uczęszczał do szkoły handlowej! Tylko półtora roku wytrzymał i cała moja nauka polegała na słownym dyktandum na chórze i na granu w szkole w słówko! A ty, za to byłaś cztery lata na pensji, u madame kurz w ławkach wydziału i w końcu nie nie umiesz.

— Wyjaśnij mi, tylko w tym momencie, potrzebne kobiecie: uczęszczała na lekcje, walcę, walcę z pacierzów i masę powiastek na Boże Narodzenie i w dniu śmierci Józefa i mamusi! to skąd mam wiedzieć o jakimś tam Dirschau? Dowiedz się wreszcie, jakim sposobem możemy się stać do Berlina! Naprawdę myślałem, że w takiej zapadłej miejscowości, jak tu w hotelu niema nawet samowaru.

— Gdzie się mam dowiedzieć? jak? Jak zacząć się dowiadywać, to jeszcze więcej poleć. Kiedy

Kelner wyszedł i po chwili wrócił z rachunkiem, a Mikolaj Iwanowicz dał złotą monetę. Wydano mu resztę.

— Ile wzięli? — pytała Głafira Siemionowna męża — A kto ich tam wie! Czy to ich skąpujesz. — Ile chcieli tyle wzięli. Na rachunek, zabierz go ze sobą, a w wagone przejrzyj, będzie ma to czas, przejdź, Głafiro, przedź! Wioz pako i chodźmy.

Matkonkowie ubrali się i wyszli z pokoju. Stający stał i czekał datku na pivo.

— Daj mu ze dwie, trzy dziesiątki. Widzisz, czeka żebyś mu dał na pivo — powiedziała Głafira Siemionowna.

— A zaco? Może za to, że zamstał do Berlina zamant nas do tego parszywego miasta Dirschau? Dam ja mu na pivo, ale to...

I pan Mikolaj pokazał kelnerowi pieś.

— Mein Herr! — rzekł otając się z lektem kelner — was machen Sie?

— Teraz to mein herr. A przedtem to zaciągając nas podstępem do tej dziury. Może nie pytałyśmy się wyraźnie, czy to Berlin, czy nie Berlin.

— Ależ pytales się szwajcara nie jego.

— To jedna szajka. Nie mają przyjezdnych — no, więc oszukują ludzi.

Pani Głafira ułtowała się nad kelnerem, odwróciła się i wsunęła mu do ręki dwie dziesiątki.

Wyszedł przez sieni. Szwajcar kłaniał się, oczekując napiwku.

— Ja ci dam, dramu! — rzucił mu Mikolaj Iwanowicz. — Podziękuj Panu Bogu, że ci boków nie otukłem.

— Przestań! I czego chcesz? Przecież trzeba się go spytać, gdzie tu stacja, z której odjeżdżają pociągi do Berlina, — wstrząsnęła męża Głafira Siemionowna i dała szwajcarowi dwie dziesiątki: Wo ist Eisenbahn in Berlin? — spytała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

h) Dla pamięci (wyciąć, zachować). Wobec licznych pomyłek, które narażają na niepotrzebną stratę czasu, przypominamy zainteresowanym, że w sprawach redakcyjnych należy telefonować pod nr. 64. a do administracji (i drukarni) pod numer 61. Redakcja jest czynna od godz. 8 (rano) do 13 (i po południu). Listy dotyczące kroniki, ruchu w towarzystwach i t. d. należy adresować do redakcji, natomiast w sprawach ogłoszeń płatnych, prenumeraty i t. p. do administracji lub drukarni (druk). Listy do redakcji należy wrzucać do skrzynki (1-sze piętro), która jest dostępna od godz. 6.30 rano do 9 wiecz. Krótkie notatki, mające się ukazać w gazecie danego dnia należy dostarczać do godz. 8 m. 15 rano; dłuższe najpóźniej poprzedniego dnia.

BOJANOWU.

bo) O wychowanie fizyczne młodzieży. Głosy się postulatów wychowania fizycznego młodzieży, na wolności się młodzież do ćwiczeń cielesnych, aby kształcić swe ciało wzmacniając swe siły mogła zasobna nimi w przyszłości stanąć do intensywnie i pozytywnie pracy dla dobra ogółu i własnego. Lecz, czy starsze społeczeństwo rozumie i popiera i n. ruch ku kształceniu się młodego pokolenia, który wśród samej młodzieży jest dość silny? Niestety!! Niema zrozumienia dla pracy nad sobą młodych w naszym społeczeństwie. Nie mówię tu o całym społeczeństwie, bo w bardzo wielu miastach obywatele dzięki oświatowej pracy w tej dziedzinie wybitniejszymi jednostkami rozumieją i myślą; że taka będzie przyszłość nasza narodowa, jaka będzie nasza młodzież. Więc jeżeli wychowamy ją z hartem fizycznym, a co zatem idzie z siłą ducha, niepotrzebujemy lekkiem spoglądać w przyszłość, bo wiemy, że społeczeństwa zasobne w te siły, nie dadzą się tak łatwo zgnieść. Patrząc na opłakany stan wychowania fizycznego w naszym miasteczku, przyszedłem do przekonania, że winą leży nie po stronie młodzieży, ale odrzucają ją od pracy warunki w jakich ta praca się odbywa. Nie mogąc osiągnąć drogią urzędową zmuszony jestem odezwać się publicznie i w imieniu całej młodzieży naszego miasta prosić obywatelstwo tegoż o bliższe zainteresowanie się nią oraz wolności na czynnikach ku temu powołane, aby umożliwić jej hygieniczne warunki rozwoju fizycznego. Posiadamy tu salę gimnastyczną przy boisku Pańskim. Szkoły R. i uńczej lecz jest ona pozostawiona zupełnie bez opieki. Okna powybijane, sprzęty połamane, materace poniszczone, w posadce deski powyjmowane, pyłu i błota na kilka mm. i w takich warunkach ma młodzież uczęszczać z chęcią na ćwiczenia? Zbliża się zima. Trzeba by też pomyśleć o ogrzaniu tejże sali. Lecz do kogo się udać? gdzie zaapelować? Magistrat nieuwzględnia wniosków kilkakrotnie wstawionych, Dyr. Szkoły Roln. nie chce o tem wiedzieć. Apeliuję więc usilnie do wszystkich bez wyjątku Obywateli naszego miasta, aby się tą sprawą bliżej zainteresowali i przyczynili się do usunięcia tej boleskiej naszej młodzieży.

Instruktor Wych. Fizycz.

Trudności niemieckich ubezpieczeń społecznych.

Na podstawie dekretu z czerwca rb. zostały jak wiadomo, zmniejszone zasiłki dla bezrobotnych w Niemczech o 8 — 1 procent. Dekret ten przedłużał pozatem czas czekania, ograniczył pomoc dla robotników sezonowych i nakazał zrównoważyć budżet ubezpieczenia, drogą zwiększenia składek albo zmniejszenia zasiłków. Tymczasem zapowiada się zima bardzo ciężka pod względem gospodarczym i kanclerz Brüning liczy się z tem, że liczba bezrobotnych wyniesie 7 milionów. Przewiduje się tedy, że w końcu marca 1932 r. deficyt ubezpieczenia wyniesie 250 — 280 milionów marek. W dodatku gminy wymagają pomocy wobec przeciążenia opieki nad bezrobotnymi. Planowane jest więc podniesienie składek z 6 i pół na 8 procent.



Pies, który kosztuje majątek.

Na wystawie psiej w Crystal-Palacu w Londynie powszechną uwagę zwracał olbrzymi Bernardyn, który sprzedany został do Ameryki za sumę 1000 funtów sterlingów. Rycina przedstawia ówczesnego właściciela, a za nim psa, który jest nie znaczącym ciężarem dla jego wierzchołka.

Młodzież akademicka wobec morderstwa żydów.

Manifestacja żałobna w Poznaniu. Wspomniany pogrzeb ś. p. Wacławskiego w Wilnie.

Zgodnie z uchwałą, powziętą na wiecu ogólnomłodzieżowym, młodzież akademicka wszystkich wyższych zakładów naukowych w Poznaniu nie brała udziału w sobotę w wykładach i pracach naukowych. Natomiast wzięło gromadnie udział w nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. Wacławskiego, który padł ofiarą zająć w Wilnie.

Msze św. za duszę ś. p. Wacławskiego odprawiano w kaplicy Domu Akademickiego. — celebrował nabożeństwo kapelan Bratniej Pomocy ks. Kowalkowski. Udział młodzieży akademickiej w nabożeństwie był olbrzymi i ilość obecnych dochodziła pięciu tysięcy osób; — również byli obecni dwaj profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Żółkowski i dr. Gańkowski. Po mszy św. odśpiewano chóralnie hymn: „Boże coś Polskę“.

Następnie uformował się pochód, który ruszył najpierw pod gmach zakładu anatomii i chemii przy ul. Grunwaldzkiej. Chodziło tutaj o zaprzestowanie przeciwko przyjęciu przez prof. Różyckiego, kierownika zakładu anatomicznego, jako swego asystenta studenta narodowości żydowskiej Józefa Giersta. Pochód młodzieży akademickiej zajął przestrzeń około 2 kilometrów i był owacyjnie witany przez publiczność; — wiele osób starszego pokolenia przyłączyło się do pochodu. Z okien rzucano kwiaty i okazywano zreszcie manifestujących studentów. Policja znajdowała się wprawdzie w ostrym pogotowiu, nie stawała jednak żadnej trudności manifestującej swe uczucia młodzieży. W szeregu pochodu usłuchali swe wroclę różni prowokatorzy, jednak lotna akademicka straż porządkowa uderzyła ich próby. Do żadnych zajść nie doszło. O godz. 13.45 pochód został rozwiązany przed gmachem Domu Akademickiego. Zebrani uczestnicy pochodu odśpiewali jeszcze „Rok“ i rozeszli się.

„Przeć z katanami brzeskimi“ Podczas trwania pochodu z kilkunastuosobnej grupy manifestujących i z tłumów zebranych na ulicach publiczności padły okrzyki: „Przeć z katanami brzeskimi!“ Obecnie służbowo w kulturnym Dobskiego komisarzowi policji manifestanci urządzili serdeczną owację, podnosząc go w górę wśród okrzyków: Niech żyje masza policja! Wilno. Baspotacja zwłok ś. p. Stanisława Wacławskiego stała się wielką manifestacją narodowego Wilna, w której obok młodzieży akademickiej wzięły udział niezapoliczone rzesze mieszkańców naszego miasta. Świątynia, w której odprawiano mszę św. żałobną, nie mogła pomieścić wszystkich tych, którzy chcieli oddać ostatnią przysługę ofiarze rozbestwienia żydowskiego. Msze św. odprawił ks.

Rvmkiewicz, który następnie wyłosił przemówienie rozpoczynając je słowami: „zaszło nam słońce, od jeszcze było południe“. Wzruszające słowa kaznodziei wycisnęły łzy z oczu słuchaczom.

Po ewangelii nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. Stanisława Wacławskiego na cmentarz św. Piotra i Pawła. Całą drogę trumnę nieśli na barkach koledzy zmarłego, a z pośród profesorów, prof. Komarnicki.

Za delegacjami z wieńcami szły korp. studenckie, trumnę sama otaczał poczet korp. w barwnych szarfach i z rapierami. Tuż za trumną szło grono profesorskie, jednak bez udziału rektora Januszkiewicza, którego nieobecność w pogrzebie rzuciła się przykro w oczy.

W kościele był jednak b. rektor prof. Alfons Parczewski, który pomimo podłego wieku i słabego zdrowia, uważał za konieczne przybyć na pogrzeb.

Olbrzymi pochód, sunący powoli w ciszy i spokoju, wywierał na zgromadzoną na chodnikach publiczność głębokie wrażenie. Raz po raz rozlegały się szloch. Płakały nie tylko kobiety, wielu z pośród mężczyzn nie mogło powstrzymać łez na widok pochodu, która w tak piękny i pełen powagi sposób potrafiła złożyć hołd poległemu koledze.

W Warszawie odbyło się przy udziale 7000 młodzieży nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wacławskiego w kościele akademickim Św. Anny. Po nabożeństwie młodzież udała się do kolonii akademickiej i urządziła wiec, na którym uchwalila rezolucję, nawołującą do walki z zalewem żydowskim na każdym odcinku życia publicznego. Po wiecu policja przeproszyła młodzież przy wrzasku tramwajowym i aresztowała 7 osób.

W Krakowie ks. metropolita Sapieha wydał odezwę do katolików miasta Krakowa, w której donosi o niesłychanym fakcie znieważenia Domu Bożego przez obrzucenie kamieniami i naruszenie witraży w kościele Ojców Bernardynów na Kazimierzu. Wprawdzie (mówi odezwa) uczynili to szumowiny żydowskie ale metropolita nawołuje ludność katolicką, aby nie dała się wyekspluować prowokatorom i apeluje o zachowanie spokoju.

Kuratorium krakowskie wydało do dyrekcji szkół zarządzenie, aby zakazywały młodzieży szkół średnich wychodzić na ulice poza godzinę 17.30 a w dniach wolnych od nauki, aby zupełnie nie wychodziła na ulice.

Z Poznania.

P) Taktownie i z humorem młodzież wygrała „wojnę“. W związku z sytuacją na froncie antyżydowskim w Poznaniu młodzież akademicka postanowiła na swój sposób zlikwidować anomalie, aby w pierwszoplanowym lokalu Poznania żydowska muzyka drażniła uczucia publiczności i tak już dosyć podrażnionej. Urządzono przeto w lokalu Dobskiego t. zw. „blokadę“. Kilku dziesięciu akademików zasiadło kurtyną przy stolikach i respektując kawiarniane obyczaje grzecznie poprosiło o wodę sodową (butelka na 4 osoby). Z uwagi na to, że jedna sala i druga były całkowicie zajęte przez studentów, grzeczny właściciel powiła serdecznie młodzież, kazał chwilę zreszcie lokal i począł się tłumaczyć ze swego postępowania. Dosyć długa kontrowersja słowna zakończyła się tem, że orkiestra (już bez żydów) zagrała z uczuciem hymn studencki „Gaudeamus igitur“, poczem przy dźwiękach muzyki studenci przebywali w lokalu kilka godzin. Ponieważ w między-

czasie właściciel przyrzekł uroczystie nie zatrudniać na przyszłość w swym lokalu żydów, co publicznie zostało wsem wobec oznajmione, jeden ze studentów zawezwał kolegów do zakończenia „blokady“, poczem w wesołym nastroju wśród aplauzu publiczności opuszczono gościnny lokal, około godz. 20-tej. Incydent ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród bywalców lokalu. Tłumy ludzi patronowały akcji młodzieży na ulicy, budząc ogromną sensację. Zakończenie zaognienia na tym punkcie frontu antyżydowskiego wywołało w mieście dużą satysfakcję i zapewne również u pp. właścicieli wywołało przeświadczenie, że w ostatniej niejako chwili wyrównali między sobą a społeczeństwem sytuację drażliwą i nieprzynoszącą nikomu pożytku. Wczorajszy dzień przeszedł spokojnie. Młodzież z zielonymi wstążeczkami gromadziła się w lokalach, zbierając obfite objawy uznania i sympatii ze strony publiczności. W licznych lokalach orkiestry grały pieśni studenckie.

Sprawy finansowe.

Dalszy ubytek złota w Banku Rzeszy. Bilans Banku Rzeszy na dzień 7 listopada rb. wykazuje dalszy spadek zapasu złota o przeszło 43 milj. Rmk. (w dniu 31. X. - 1.144.539 tys. Rmk., a 7. XI. - 1.101.98 tys.) przy równoczesnym wzroście zapasu dewiz zaliczonych do pokrycia z 130.731 tys. do 160.650 tys. Rmk. Portfel wekslowy zmniejszył się z 4.009.525 tys. na 3.830.091 tys. Rmk., wobec czego pokrycie kursowowalutowe obieg, biorąc pod uwagę także spadek pozycji złota i wzrost zapasu dewiz, wzrosło z 26,9 na 27,8%.

Powrót złota do Ameryki. Rezerwar złotowy Stanów Zjednoczonych, który we wrześniu i październiku poważnie się uszczuplił, zaczyna się znowu napełniać, co świadczy o poprawie sytuacji gospodarczej Stanów i powrocie zaufania. W ciągu pierwszego tygodnia listopada przywóz złota do Ameryki wyniósł 36,2 m. dol., równocześnie zaś depozytów państw obcych w Stanach przeszło w posiadanie Ameryki złota za 31,9 milj. dol. We wspomnianym okresie wywieziono ze Stanów złota za 3,9 milj. dolar.

Nowe prawo bankowe w Czechosłowacji. Czechosłowackie ministerstwo finansów opracowało projekt nowego prawa bankowego. Główne postanowienia tego projektu ochraniają przedwzrostkiem wkładców wprowadzając bowiem uregulowanie warunków dla wkładców oszczędnościowych, obstrzegają od niedziałalności cywilnej i prawną funkcjonalności bankowych

i kontrolę banków. Projekt ustawy zawiera również paragrafy, które umożliwiają bankom znaczne obniżenie kosztów handlowych, zwłaszcza personalnych.

Wzmocnienie ochrony wierzycieli przed niesumiennymi dłużnikami. Jak slychać, w łonie czynników mlarodajnych rozważana jest sprawa ustawowego wzmocnienia ochrony wierzycieli przed niesumiennymi dłużnikami.

Wzmocnienie to ma nastąpić częściowo w drodze sądowo-administracyjnej, a częściowo w drodze ustawodawczej. Co do drogi ustawodawczej, to mają być przygotowane nowele do obowiązujących dotychczas ustaw w dziedzinie egzekucyjnej, upadłościowej itd., a równocześnie mają być podjęte prace nad gruntowną reformą całokształtu ustawodawstwa w powyższym zakresie.

Z Warszawy.

W) Niespodziewane zapowazy. 130 studentów ostatni aresztowanych w Warszawie, otrzymało natychmiastowe wezwanie do służby wojskowej. W tej liczbie 90 Polaków i 40 żydów.

() Wydatki na kościoły katolickie w budżecie państwa. W zgłoszonym do Sejmu preliminarzu budżetowym na r. 1932-33 suma ogólna wydatków na Kościoły katolickie w Polsce wynosi 21.534.638 złotych. Na rok 1931-32 budżet przewidywał 22.721.139 zł., 1.200.000 zł. więcej niż budżet na r. 1932-33.

Poco Jagiello chodził do lasu?

Uchodzę w domu za stuprocentowy autorytet. Czy o Juliusza Cezara chodzi — czy o Brutusa — wszyscy, jak w dym do mnie. Wiem, jak się nazywał koń Aleksandra Macedońskiego, wiem, jak było na imię żonie Cyncerona, wiem, jaki rodzaj śmierci obrała sobie królowa Kleopatra. Z tem wszystkiem, kiedy się u nas dzwoni popsuły, naprawiła je żona, a nie ja, bo chociaż pamiętam znaczną ilość dziesiętnych znaków PI — 3.1415923536 — nie wiedziałem, czy w danym wypadku należy do słodka dołać wody, czy może uzienić antenę, lub wyciągnąć z katody pierwotnej anody i podnieść to wszystko do potęgi dwumianu Newtona — zalać kwasem siarkowym?

Ten drobny, ale dla mojej ambicji przykry incydent (mowa o dzwoniakach elektrycznych) uprzytomnił mi, poraz już który w życiu, że uczono nas za moich czasów w gruncie rzeczy głupio, fałszerując mózgi sztabackie mnóstwem problematycznych historycznych anegdot, nie dając nam natomiast zdrowej strawy wiedzy praktycznej. Nasz fizyk — i, w jednej osobie, chemik — Wasilij Siewierjanowicz Fokin, deklamował na pamięć całego Niekrasowa, ale mu się w gabinecie fizycznym nigdy żaden eksperyment nie udawał, bo, po pierwsze, przybory były stale zepsute, a po drugie Fokin był regularnie zafany w czarny pień...

— Jakże inaczej teraz — pomyślałem z ulgą — o ile mądrzej prowadzona jest obecna młodzież! O ile rozsądniej układane są programy szkolne!

Mój Boże, nie należy nigdy za daleko iść w optymizmie. Ledwo do tak radosnych konkluzji doszedłem, otrzymałem ze sfer uczniowskich list, zawierający wyszczególnienie zadawanych uczniom tematów, wraz z dosyć uszczypliwym komentarzem młodzieńca, który ten list pisał. Przeczytałem owe tematy wypracowań, i przypomniały mi się czasy Wasilija Siewierjanowicza...

— Dlaczego król Aleksander I-szy był pierwszy?

— W jakiej sukience była Telimena, kiedy Ta deusz poszukiwał mrówek?

Pierwszy temat pominię, jako jałowy; drugi również pominię, choć zastanawiało mnie zawsze co też nasze ciała pedagogiczne czują do tej nieszczęsnej Telimeny?

Alc wprawili mnie w prawdziwe osłupienie treści z podanych tematów:

Poco Jagiello chodził do lasu?

Pytanie to, wyznaje, zaskoczyło mnie nie mniej, jak młodzieńca, który wspomniany list do mnie napisał. Hm... „Poco Jagiello chodził do lasu? Wysoce niedyskretnie pytanie. Każdemu człowiekowi wolno chyba chodzić do lasu bez podawania powodu, a tembardziej królowi? Jeżeli pedagog miał na myśli anegdotę o Jagiellu i słowikach, to powinien był jakoś bezpośrednio sformułować zapytanie... „Chodził do lasu...“ Pewnie, że nie raz chodził. Lasów wówczas było w Polsce co niemiara. Mógł chodzić na polowanie, mógł chodzić na schadzki, mógł chodzić na konwersacje z postami krzyżakami, mógł chodzić na rendez-vous z Witoldem, w okresie, kiedy byli ze sobą na bakier... Mógł chodzić słuchać śpiewu piasztów... Wreszcie mógł któregoś dnia do lasu, że kanalizację wymależono znacznie później i za panowania pierwszego z Jagiellonów nawet nie śniło się nikomu o reformach ministra Sławoja-Składkowego.

— Dlaczego Jagiello chodził do lasu? Zkąd to ma sztabackie wiedzieć, jeżeli pedagog też napewno nie wie?

Sęk („Kurier Warszawski“).



Modne drobiazgi.

„Czarno-białe” znowu modne! Na rycinie widzimy szal jedwabny o efektownym białoczarowym desenie i białe rękawiczki wieczorowe z czarnym dyskretnym przybraniem. U dołu ostatni krzyk mody: pantofelek wieczorowy w kształcie sandała odsłaniającego palce



Prysnął czar...

Nawet do dzikich ostepów Kanady (wigwamów czerwonoskórych Siouxów) Pawniów potrafi dotrzeć cywilizacja i postęp techniczny. Na rycinie naszej widzimy Indian z rezerwatu Banff w Kanadzie, śpiewających stare piosenki swego plemienia do mikrofonu...

— 0 —

Program „Radja Poznańskiego”

Wtorek, 17. listopada.

7.00 Zegar z wczasy ratusz. 7.15 Gazeta Poranna R. P. 11.40 Dodatek do Gazety Por. R. P. 13.05 Koncert gramof. 14.00 Notowania giełdy pien. i con targ. Rzeźni miejsk. 14.15 Komunikaty gospod. roln. 16.35 „Miesięc propag. Śląska”. 16.45 „Obrazki z nieznanymi książek”. 17.00 „Dzieci dla dzieci”. 17.20 Kwadrans gospodarczy. 17.35 Koncert symfoniczny. 18.50 Lekcja języka włoskiego. 19.05 „Wiekusie wartości filozofii greckiej”. 19.25 Nadprogram z ilustr. muz. 19.45 Dodatek do Gazety Por. R. P. 20.00 „Świat książek”. 20.15 Koncert orkiestr klubów mandolnowych. 22.00 Sygnał czasu. 22.15 Muzyka taneczna.

Program „Radja Warszawskiego”

Wtorek, 17. listopada.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Urz. kom. meteor. 12.15 Muzyka z płyt gramof. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 „Chwilka lotnicza”. 15.25 „Oszczędność jako sport”. 15.45 Program dla dzieci młodszych. 16.20 Odczyt z Krakowa. 17.10 Odczyt ze Lwowa. 17.35 Koncert symfoniczny. 18.50 Rozmaitości. 19.15 „Porady prawne dla rolników”. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Płyty gramof. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Feljeton pt. „Stare legendy mazowieckie”. 20.15 Koncert popularny. 21.45 Skrzynka pocztowa techn. 22.00 Koncert kameralny. 22.40 Dod. do Pras. Dzien. Radj. 22.45 Urz. kom. meteor. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Humor i satyra.

Zaklęcie.

Rzecz dzieje się na jednej z większych rzek w Italji.

Ktoś wpadł i tonie. Krzyczy:

— Ratunku!

Cisza! Nikt się nie pojawia. Nieszczęsny kandydat na topielca wychyla się ponownie:

— Poo-m-oocy!!!

Nikt nie przybywa. Ostatkiem sił drze się:

— Precz z Mussolinim!

Dwie łódzie żandarmerji w ułamek sekundy znalazły się przy nieszczęsnym „plywaku”

Prosta przyczyna.

— Jaki? I pan niema żadnego orderu wojskowego? Pan?

— Nic dziwnego. Kiedy tu rozdawano ordery, ja byłem na froncie.

Roztargniony.

Profesor. — Ach Boże! Ukradziono mi złotą papierośnicę!...

Zona. — Jaki, nie poczułeś obcej ręki w kieszeni?

Profesor. — Ach tak, racja... Ale myślałem, że to moja ręka!

(Tit-Bits).

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

„Głos Leszczyński”

z Leszna

na miesiąc grudzień za 2,36 zł i ściągnąć należność przez listowego.

, dnia listopada 1931.

Podpis i dokładny adres.

Międzynarodowy piknik.

Anglik, Francus i Szkot postanowili urządzać składkowe śniadanie. Oznaczonego dnia zjawił się punktualnie Anglik, przynosząc ze sobą pułko homarów, Francus ofiarował kossz szampański, Szkot zaś przyprowadził ze sobą żonę i dzieci. (Punch).

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Warunki Handel hurtowy naryte! Poznań ładunek wago nowo. dostawa bieżąca za 100 kg.

Par. 8, dnia 14. 11. 1931.

„Ceny transakcyjne”.

Zyto 2'0 tonn nar. Poznań	25.00
Uspokojenie spokojne.	
„Ceny orientacyjne”	25.00—25.50
Powienca	
Uspokojenie słabsze.	
Jęczmień a) 64—66 kg.	22.25—23.25
Jęczmień b) 68 kg.	23.75—24.75
Uspokojenie spokojne.	
Jęczmień browarowy	27.50—28.50
Uspokojenie spokojne.	
Owies	24.25—24.75
Uspokojenie stałe.	
Młwa żółta 65% wł. w wor.	36.50—37.50
Uspokojenie stałe.	
Młwa pszena 65% wł. work.	37.5—39.50
Uspokojenie mocne.	
Otręby żytnie	17.25—18.00
Otręby pszenne	16.50—17.50
Otręby pszenne (grube)	17.50—18.50
Rzepak	33.00—34.00
Gorczyca	39.00—43.00
Groch Victoria	24.00—29.00
Groch Folgers	27.00—29.00
Ziemiaki ładne	3.80—4.00
Ziemiaki fabryczne za kilo %	1.00—1.20
Sioma luźna	4.25—4.50
Sioma prasowana	5.50—6.00

Ogólne uspokojenie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 45 tonn, pszenicy 9) tonn, owsa 40 tonn.

Ziemiaki w gatunkach specjalnych powyżej notowania.

GIEŁDA.

gp) Dziś dn. 16. 11. 31 r. kursy walut są następujące:	
Dolar amerykański	1 8.85-86
Funt angielski	1 33.27
Frank francuski	100 34.88
„szwajcarski	100 173.61
Marka niemiecka	100 209.25
Guldenv. gdańskie	100 173.52

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal
Czcionkami Drukarni Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie.

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu

Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

„Głos Polski”

z Leszna

na miesiąc grudzień za 2,36 zł i ściągnąć należność przez listowego.

, dnia listopada 1931.

Podpis i dokładny adres.

W piątek, dnia 13. listopada 1931 r. zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. w 85 roku życia ukochana nasza matka i babcia śp.

z Regulskich

Ludwika Lassocińska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 17. bm. o godz. 15.30 z domu żałoby ulica Dworcowa 38.

Naszejutr nabożeństwo żałobne o godzinie 8-mej rano.

W ciężkim smutku pogratone
dzieci i wnuki.

Leszno, Grodzisk, Ostrów, Poznań.



W niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 12.30 z ciała w Bogu o krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa córka, ukochana siostra, wnuczka i siostrzenica śp.

Marja Marchewkówna

w 17 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę, 18. bm. o godz. 3.30 po poł. z szpitala św. Józefa, o czym donosi wszystkim krewnym i znajomym w niemożliwym bólu pogratony

Ignacy Marchewka z żoną, dziećmi i rodziną.
Leszno, Głabówiec, Poniec, Poznań, Minsk mazow., Wierles (Francja).



Dnia 13. bm. zmarła członkini Żywego Różańca Matek śp.

Ludwika Lassocińska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17. bm. o g. 15.30 z domu żałoby Dworcowa 38. O liczny udział członkin w pogrzebie prosi

Zarząd Żywego Różańca Matek w Lesznie.



Dnia 13. bm. zasnął w Bogu członkini nasza śp.

Ludwika Lassocińska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 3.30 po poł. z domu żałoby w Lesznie, Dworcowa 38.

O liczny udział członków w pogrzebie prosi

Zarząd Arcybr. Straty Honorowej N. S. P. Jezusa.



W sobotę, o godz. 6.30 rano zakończył swój pracowity żywot doczesny, opatrzone Sakramentami św. mój drogi mąż, nasz najukochańszy ojciec, syn, brat, teść, wuj i dziadek śp.

Józef Bartkowiak

przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 3.30 po poł. w Zaborowie.

Cieężko strapiona
żona z rodziną.

Przepisy policyjne

dotyczące

**ustawiania spluwaczek
oraz zakazu płucia
w lokalach publicznych**

poleca

Drukarnia Leszczyńska

spółdz. z o. o.

Leszno, ulica Wolności 21. Telefon nr. 61.

Za licznie nadesłane telegramy i prezenty w dniu srebrnych godów małżeńskich składamy p. Prof. Lubierskiemu, Kołu śpiewu „Chopin”, Z. K. P., Warsztatowcom parowozowni, krewnym i znajomym serd.

Bóg zapłać!

Antonistwo Jagodzińscy
Leszno, w listopadzie 31

Sprzedaż

drzewa

w każdy wtorek i w każdą środę przedpoł. o godz. 9-tej na szlaku przy szosie do Osieczyn.

G. Schubert, Gronowo.

Ogrodnictwo

6 mórg, na życzenie więcej mórg z zabudowaniem i mieszkaniami, w Lesznie, blisko dworca, do wydzielawienia, również kilka parcel na sprzedaż. — Zgłoszenia: Leszno, Osadnicza 5, gospodarz.

W. Szan. Obywatelstwu m. Leszna i okolicy podaje do łask. wiadomość, że sale Hotelu Polskiego na zabawy i przedstawienia są od dziś na korzystniejszych warunkach do oddania. Zgł. w Hotelu Polskim, z poważaniem
St. Zajcher, gospodarz.

Pokój umebł.

z nierzym, lub bez od 15. bm lub później do wynajęcia.
Leszno, ul. Osiecka 70. I. o. Tamże wydaje się OBIADY.

Gospodyni - kucharka poszukuje posady od 1. 12. lub natychmiast, tylko do pp. katol. — Ofertę do eksp. Głosu pod „K. W.”

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, 18. bm. o godz. 10-tej sprzedam za gotówkę największe dającemu

krówę, 2 cielaki i wóz roboczy.

Zbiórka kupujących w Strzyżewicach przed Sołectwem KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, 18. bm. o godz. 9-tej sprzedam za gotówkę największe dającemu

1 świnie, 3 prosiaki i 1 krówę.

Zbiórka kupujących w Strzyżewicach przed restauracją p. Koczego.

KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W środę, 18. bm. o godz. 11-tej sprzedam za gotówkę największe dającemu

szafę do rzeczy z lustrem, umywalkę z lustrem, dzbankiem i miednicą, 2 nocne stoliki i maszynę do szycia.

Zbiórka kupujących w Przybysławie przed sołectwem. KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.

PIÓRA

farbuje i czyści

BARWA

Kalamajskiego
Leszno — Rynek 25.

KINO-TEATR „IMPERIAL“ (HOTEL POLSKI)

Dzisiaj wspaniały dramat: obyczajowy oświecający dole i niedole upadłych dziewcząt pt.

BLASKI I NĘDZA ŻYCIA KURTYZANY

Nadto na scenie niebywała sensacja! Gościnnie występ fenomenalnego fakra z Egiptu Prof. Foudy który swymi zdolnościami magicznymi wprowadza Publiczn. w zdumienie. Początek przedstawienia punkt. o godz. 7, występ punkt. o g. 8.30. Pomimo wielk. kosztów ceny normalne od 0,70 — 2 zł. W trzytygodniowej wystawowej film dźwiękowy „Nał. pt. Świat szaleje”

W sobotę, dnia 14. listopada br. o go z 9 rano zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja droga żona, nasza najukochańsza matka, ukochana i nigdy niezapomniana córka, siostra, szwagierka, bratowa i ciocia śp.

Agnieszka z Horowskich Jaszczakowa

przeżywszy lat 25. Pogrzeb odbędzie się dnia 17. listopada br. o godz. 14.0 z domu żałoby przy ul. Wałowej 7, o czym donosi wszystkim krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogratony

mąż z dziećmi i rodziną.

Mszę św. za sokoł Jej duszy odbędzie się dnia 18. 11. 31. o godz. 6.30 w kościele parafialnym.

Leszno, Inowrocław, Szubin, Poznań, Piotrków, Berlin, Lukau, dnia 16. 11. 31.

HOTEL POLSKI

We wtorek, dnia 17. 11. br.

wieprzobicie

od godz. 11 podgardi, o 18-tej klebasa z kotła i kiszki z kapusią. Jakkąjnorzeimie! ZŁOTASZA GOSPODARZ.

Służąca

stronna, młoda, do dzieł lub lekkich prac domowych poszukuje posady. — Także chłopak szesnastoletni poszukuje posady. Adres wsk. Głos

Nowootwarcie.

Szan. Obywatelstwu m. Leszna i okolicy donoszę uprzejmie, że z dniem 17. bm. otwieram w Lesznie przy ul. Osieckiej 70, dawn. Lange (dom p. Herknera)

drogerję.

Staraniem mojem będzie Szan. Klienteli rzetelnie i sumiennie obsłużyć.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa kreślę sę

z poważaniem

Franciszek Szczepaniak

były długoletni kierownik firmy Al. Th. mas i Sta.

REGULAMINY PRACY

poleca

Drukarnia Leszczyńska, Wolności 21.

Ostatnie dni sprzedaży LOSÓW

I. klasy 24 Loterii Państwowej.

Ciągnięcie już 19 i 20. bm.

Główna wygrana 1.000.000 zł.

Co drugi los wygrywa.

Cena za 1/4 losu 10,— zł, 1/2 losu 20,— zł, 3/4 losu 40,— zł.

Spiesz kupić szczęśliwy los, gdyż zapas z nowodu redukcji ogólnej ilości losów już nie wielki.

A. MARSKI - LESZNO

Kolektura Loterii Państwowej.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą bez zaliczki.

AGENTURY POZAMIEJSCOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Smigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kielmiński, Rynek. Poniec: Stefański, księgarnia. Krobica: A. Wiekliński, Wolsztyn: Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szynka, Rynek. Sarnowa: Wedlfrzyjer, Jutrzoj: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wierchowo: Dudziak, piekarnia. Dublin: p. Rawicz: R. Kowalski. Wronawy: Dalaszyński. Zaborowo: Szudra, Rynek, Matyla, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Święciechowa: Koschel, Krzywiń: Bol. Pi...zyk, Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńska.

PRZEDPŁATA: Na pocztę wraz tygod. „Przyjaciół Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkami powieściowym i dodatkami ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies. 2,00 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

OGŁOSZENIA: Wiersz min. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu udzielone są rabaty. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonami nie przyjmujemy odpowiedzialności.

W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.